

Wychodzi codziennie  
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i  
z przesyłką 3 razy w tyg.

rocznie . . . 12 zlr.

kwartalnie . . . 3 „

miesięcznie . . . 1 „

Z przesyłką pocztową :

rocznie . . . 15 zlr. — c.

kwartalnie . . . 3 „ 80 „

miesięcznie . . . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“  
(ilustrowany)  
rocznie 8 zlr. kwartalnie 2 zlr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 16. Lutego 1868. — Juljanny P. M. (rzym.) — Izydora Peluz. (grec.)

Redakcja w rynku,  
L. 178 w lokalu drukarni  
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-  
serat przy placu katedral.  
pod liczbą 31, w domu Ma-  
jewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza  
drobno druk 4 c. (oprócz  
opłaty steplowej 30 kr.)

Reklamacje  
nieopieczowane wolne  
są od opłaty.

## Ogólne zgromadzenie galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Przedstawiciele interesów gospodarczych naszego kraju rolniczego zebrał się wczoraj na pierwsze posiedzenie i to w dość szczupłej liczbie, wynoszącej zaledwie stokilkadziesiąt głów, między którymi było kilkadziesiąt delegatów towarzystw powiatowych, a reszta członków centralnego towarzystwa. Posiedzenie zajął przewodniczący p. Kaźmierz Krasicki, wzywając wszystkich do zgody i zapowiadając reorganizację Towarzystwa, przyczem stawał w obronie komitetu co do zarzutu tajemniczości działań, i zbijał ten zarzut tem, że komitet daje 2400 zlr. na wydawanie „Rolnika“. Poczem nastąpiło sprawozdanie z czynności komitetu, sprawozdanie z zarządu szkoły agromicznej w Dublinach a ostatecznie uchwały względem żądanego połączenia się kilku oddziałów powiatowych.

Oto w streszczeniu przebieg posiedzenia Towarzystwa, którego celem ma być podniesienie gospodarstwa rolnego w kraju. Zaprawdę trudnoby wynaleźć bardziej bezowocne ciało reprezentacyjne jak galic. Towarzystwo gospodarskie, którego członkowie chyba na to się zjeżdżają do Lwowa na posiedzenia, by mogli się „do woli wygadać“ i resztki karnawału spędzić na reducie lub balu jakim. O innych skutkach i owocach bowiem kraj się nie dowiedział jeszcze, mimo zjazdów dwa razy do roku się odbywających. To też ani wiejscy ani miejscy gospodarze, widząc taką nieczynność, nie zajmują się już więcej tem towarzystwem i pomijają je jakby zupełnie nie istniało. Roku zeszłego postawiono wprawdzie kilka ważnych wniosków, a nawet uchwalono takowe, lecz wykonanie lub opracowanie ugrzęzło gdzieś w komitecie lub w komisji, dość że po dziś dzień żadnego skutku nie odniosły takowe. Jedynym widzialnym dziełem jest szkoła w Dublinach, która jednak, zamiast się podnosić, upada coraz bardziej z roku na rok, chociaż jest zakładem dla kraju rolniczego najbardziej potrzebnym. Główna wada w ustroju Towarzystwa leży w organie wykonawczym czyli komitecie, który dotąd nigdy nie odpowiedział jeszcze włożonym nań obowiązkom. Dziś mają właśnie nastąpić wybory komitetowych, prezesa i viceprezesa; jeśli więc starym trybem dalej pójdzie, to zaprawdę szkoda tych opłat, które członkowie składają, gdyż przydałyby się one na lepsze cele.

Nie myślimy rozbiierać pojedynczych czynności Towarzystwa i komitetu, gdyż są one prawie żadne, — a ponieważ każda działalność publiczną nie po chęciach możliwych, ukrytych, lecz po owocach sądzić

należy, więc też, sądząc z tej strony Towarzystwo, nic dodatniego na jego rachunek wpisać nie możemy. Pozostała przeto tylko nadzieja, acz słaba, że nowo obrany komitet przy obietnicom wsparciu ze strony ministerstwa rolnictwa, zdoła może rozbudzić życie w Towarzystwie gospodarczem i przynagli do kroków dodatnich, które krajowi naszemu bardzoby się przydały.

## Konferencje szkolne nauczycieli ludowych we Lwowie.

Dnia 2. lutego zgromadzili się nauczyciele ludowi lwowscy w ratuszu, aby porozumieć się między sobą co do wspólnego odbywania konferencji szkolnych. Po krótkiej wymianie myśli wybrali komitet z 6 nauczycieli złożony, któremu zlecieli, aby zawiadzał wszystkimi nauczycielami ludowymi lwow. do udziału w konferencjach, tudzież by przygotował wnioski pod obradę na posiedzenie przyszłe. W myśl tej uchwały komitet objął czynności na siebie włożone. Na zaproszenie jego zgromadzili się nauczyciele w ratuszu dnia 9. b. m. Zielińskiego wybrano tymczasowo przewodniczącym, który za zaufanie podziękowawszy zajął krótkimi słowy posiedzenie, zachęcając wszystkich kolegów do pracy wspólnej dla dobra szkoły i jej postępu, w końcu skreślił przebieg czynności komitetu i wezwał p. Czaplęskiego, dyrektora szkoły św. Anny, do odczytania wniosków przez komitet postawionych. Wnioski te były:

- 1) Czy konferencje szkolne są potrzebne?
- 2) Co ma być przedmiotem tych konferencji?
- 3) Kto oprócz nauczycieli powinien jeszcze brać udział w konferencjach?
- 4) Kiedy i gdzie mają się konferencje szkolne odbywać?
- 5) Wybrać komitet stały, któryby ułożył pytania do wypracowań pisemnych na posiedzenia przyszłe, porozumiał się z redakcją „Szkoły“ co do zgromadzenia nauczycielskiego dnia 24. b. m. odbyć się mającego, tudzież poczynił wszelkie możebne kroki, aby moralnie zniewolić każdego nauczyciela szkół ludowych lwowskich do brania udziału w konferencjach szkolnych.

Każdy taki wniosek rozbięto bliżej, przy każdym prawie p. W. Michna zabierał głos. — Co do pierwszego wniosku, wykazał onże konieczność zaprowadzenia konferencji szkolnych, a w końcu rzekł: „Smutno i bolesno spojrzeć na szkolnictwo nasze, na stan i postęp jego oplakany. Wszędzie widzimy szkaradną obojętność, niedbalstwo i lekceważenie nawet najświętszych obowiązków. Wszystkie przedsięwzięcia nasze choćby najszlachetniejsze obracają się

najczęściej w niwec albo wloką się ociężale jakby nie miały celu. — Ożywienci najlepszymi chęciami dla dobra naszego i szkoły, zaprosiliśmy wszystkich panów kolegów do wspólnej narady, lecz niestety! jakże ich tu mały zastęp widzimy!...“ Dalej mówi mowca: „Miasto łączyć się bratnią miłością w jedno ognisko, rozdajemy się. Uczymy dzieci w szkole, aby żyły z sobą w zgodzie i miłości, a nie przyświecamy im sami przykładem jedności i miłości, zadajemy więc kłam własnej nauce! Siejemy też między sobą tylko niezgodę, tak przecież krzewiciele nauk robić nie powinni... Takto niestety przez płytkie pojmanie rzeczy nieraz najwznioślejsze zamiary bywają paraliżowane. Sobkostwo między nami głęboko korzenie zapuściło! Brak nam solidarności, czego dowodzi posiedzenie dzisiejsze! Niemasz tu nawet tych, którzy nam młodszym z obowiązku już powinni przodować. Ale nie traćmy nadziei! Każda sprawa pocziwa, podniesiona w dobrym celu, rychlej czy później znajdzie poparcie i uznanie! Jakkolwiek nielicznie zgromadzeni, zabierzmy się do pracy wspólnej, albowiem wszelka nieczynność i gnuśność nasza podczas ustalania się nowych stosunków w naszym kraju, mogłaby nam wyrządzić wielką szkodę.“

Po tem przemówieniu wszyscy nauczyciele jednogłośnie uznali, aby konferencje szkolne konieczne zaprowadzono. Co do wniosku drugiego orzeczono, że za przedmiot do rozpraw konferencyjnych obrać należy wypracowania pisemne z dziedziny wychowania, dydaktyki, metodyki itd.

Nad trzecim wnioskiem zabrał głos p. Michna i uzasadnił, że pomocnicy nauczycielscy i suplenci powinni mieć głos przy konferencjach taki sam, jaki przysłuży nauczycielom; dalej wykazał, że i słuchacze w kursach pedagogicznych będący mają być obecnymi na konferencjach, aby zawczasu przyzwyczajali się do pracy, do wypracowań pisemnych, do brania ze starszych, jak mają pracować, i ich doświadczeniem i praktyką z bogactwem li swój młody umysł, który najczęściej samą teorią bywa karmiony; odmówił im jednak głosu na konferencjach z powodów słusznych. Przy tej sposobności podniósł p. M., aby osoby prywatne, jak np. utrzymujący pensjonaty, konwikta itd., brały udział w konferencjach nauczycielskich, tudzież aby na takowe zapraszano rodziców, członków Rady gminnej, a to dlatego, że przez wspólne działanie i porozumiewanie się z rodzicami i przez czynny udział wpływ mających obywateli można będzie szkoły urządzić z korzyścią dla życia i potrzeb miejscowej ludności. Członkowie zaś gminy widząc, jak nauczyciele przykładają się do pracy gorliwej ku podniesieniu oświaty itd., sami postarają się z czasem polepszyć ich byt materialny. — Wniosek

## Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktoremu Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Drzwi pomieszkania nie zamknęły, wiedząc, że więcej do niego nie wrócą — bo nie uplynie i dwa dni, kiedy nieprzyjaciel go spali. W chwili ich wychodu słońce zakryło się czarnymi chmurami, z poza których wyglądał kraj szaty purpurowej, lamowanej złotem. — Z południowo-zachodniej strony zerwał się wiatr gwałtowny jak wady rozhukanego oceanu i odgłos grzmotu rozległ się w powietrzu; wszystko zapowiadało noc ciemną i burzliwą.

Rozdział IV.

Wyprawa.

Prawie zaraz za folwarkiem gromadka udała się drogą, wiodącą w wąwóz najeżony skałami, ukazującymi się raz w postaci wieży, zaklętych zamków, w kształcie dachu wiszącego nad drogą, to znowu odsuwając się od drogi pod kątem ostrym, gdzieś niedługo stykały się z niemi pola uprawne, tu znowu obok drogi wyrastała trawa takiej wysokości, że wygodnie w niej można było ukryć się przed okiem przechodnia.

Przejsie to, znane tylko Janowi Brown i jego synom, dzieliło się na kilka odnóg, z których jedna prowadziła do rzeki Kansas.

Nie zważając na to, że wąwóz krył się w głębi ziemi zaledwie na kilka metrów, zdawało się jednak, że się znajduje przynajmniej na 20 metrów, gdyż każde poruszenie, najmniejszy nawet szelest głuche powtarzało echo.

Szum wiatru zaledwie ich dosięgał, a trawy jakby chylając przed nim swe czoła dotykały się końcami twarzy przechodniów, — grzmoty przy huku piorunów wstrząsały skałami, które im hardo stawały swe czoła, jakoby szydziły z wzmagającego się z całą wściekłością uraganu. Spłoszony ze snu mieszkaniec skały rozniósł skargi w powietrzu, na które skały odpowiadały głuchym echem — zdała wiatr rozniósł przeraźliwy ryk tygrysa, na który zwierzętom ścinała się krew lodem, a który człowieka ostrzegał, aby się miał zaszę przed nim na baczności. Był to ryk tygrysa amerykańskich stepów, zwierzęcia najbardziej krwiożerczego, utajonego wroga człowieka, który lada moment niespodzianie może na niego rzucić się i rozszarpać, zanim człowiek zdołałby pomyśleć o obronie.

Chociaż nie można było rozpoznać w wąwozie nieba od ziemi, jednak stary Brown postępował dość pewnym krokiem.

Towarzysze jego, do których się przyłączyli jeszcze Hanlett i Coxe, postępowali za nim parami.

Obok Edwina Coppiego, szedł jeden z synów kapitana. Młodzi niec ten miał imię Fryderyk — familjarnie nazwany Fred, i był serdecznym przyjacielem kochanka Rebeki Sherrington.

Nie zważali oni na to, że się zaznajomili przed kilku miesiącami dopiero, bo wspólna praca, trudy połączone z niebezpieczeństwem, przytem zgodność charakterów i zdań więcej ich zbliżyły do siebie. — Jednem słowem, nie mieli nic skrytego jeden dla drugiego.

— Jestem przejęty radością bez granic — odezwał się Edwin do Fryderyka.

— Czy być może? mnie się zdawało, że oddalony od panny Sherring...

— Nie mówmy o niej, nie mówmy, przerwał Coppie; zatrujesz mi całą moją radość.

— W takim razie, ja pana nie pojmuję!..

— Pan nie pojmujesz, że ja widzę największe szczęście w zbliżającej się chwili pomszczenia się nad złoczyńcami, którzy mi zniszczyli cały majątek!

— Czy znasz pojście mojego ojca o zemście?

— Bez wątpliwości, Fredzie, bez wątpienia; lecz sam nie opuszcza chwili sposobnej, aby się pomścić wyrządzonej mu krzywdy.

— Nie tak głośno, mój przyjacielu, nie chciałbym, żeby nas usłyszał.

— Co do mnie, odezwał się Edwin, nienawidzę niewolnictwa, pan dobrze to wiesz; poparłem moje zdanie czynem i popierać je będę; — lecz...



przez Michnę podany wszyscy nauczyciele jednogłośnie przyjęli.

Co do czwartego wniosku, zgodzono się na to, aby konferencje odbywały się raz na miesiąc w sobotę po południu po każdym pierwszym miesiącu. P. Michna zrobił wniosek, aby nauczyciele podali prośbę do Rady szkolnej, aby po południu w sobotę, w której konferencja odbywać się będzie, młodzież miała szkołę darowaną, albowiem we wszystkie dni tygodnia jest w szkole zajęta, a nauczyciele z tego powodu nie mogliby na konferencję przybyć. — Wniosek ten przyjęto.

Ostatecznie zgodzono się, aby dnia 16. b. m. zgromadzono się jeszcze w szkole gł. w ratuszu, gdzie 5. wniosek przyjdzie pod obradę, albowiem do komitetu stałego wybrano dopiero trzech członków, t. j. p. Zieleńskiego na przewodniczącego przy konferencjach, a pp. Czapelskiego i Michnę na sekretarzy, których obowiązkiem będzie, prowadzić protokoły z posiedzeń i takowe Radzie szkolnej do przegłównienia przedkładać i do czasopisma „Szkoła“ co miesiąc do druku w streszczeniu podawać. Uchwalono również, aby w protokole z każdego posiedzenia wymieniano nazwiska nauczycieli, biorących udział w konferencji.

Z wielką przyjemnością witamy konferencje szkolne, z nich bowiem wiele może wynikać korzyści dla dobra szkół naszych, ale z drugiej strony nie możemy zataić naszego zdziwienia, dowiedziawszy się, że w większej części nauczyciele starsi, tudzież dyrektorowie tutejszych szkół głównych, usunęli się zupełnie od udziału w konferencjach.

### Z Rady państwa.

Na czwartkowym posiedzeniu wniósł Dr. Roser, aby depesze telegraficzne podpadały w monarchji bez różnicy odległości tej samej taryfie (jak obecnie przy listach).

Następnie odpowiadał p. minister Herbst na interpelację, wnieioną jeszcze dnia 5. listopada z. r. przez posła Lubisę, względem języka krajowego w sądach w Dalmaacji. Owoż p. minister wyjaśnił, o ile urzędnicy sądowi w Dalmaacji odpowiedzili zawiązaniu ministerstwa w celu przyswojenia sobie języków krajowych.

Ze 130 konceptowych i 87 manipulacyjnych urzędników przy sądach w Dalmaacji wszyscy doskonale władają językiem włoskim, podczas gdy 55 konceptowych i 31 manipulacyjnych nie i mówią również po illyryjsku. Z 40 adwokatów 33 obeznani są z językiem illiryjskim a 6 i piszą nim. To samo ma się i z notariuszami, z których wszystkie władają językami krajowymi. Tak tedy urzędnicy sądowi są dostatecznie przygotowani do wprowadzenia sądów jawnych i przysięgłych

W dalszym ciągu Petrino motywował wniosek swój o zmianę regulaminu, która okazuje się szczególnie potrzebną przy interpelacjach, które dotąd były tylko czczą zabawką.

Z kolei przemawiał p. Herbst w sprawie traktowania przedłożonej procedury cywilnej, którą w tej sesji zapewne nie przedłoży komisja; należałoby przeto porozumieć się przynajmniej o zasadniczych podstawach. Zasady te tyczyłyby się najpierw organizacji sądów, a powtórę właściwej procedury. Co do pierwszego, sądy kolegjalne tworzyć będą regułą, a granicą w sporach będzie

kwota 500 zlr., ponad którą sprawy należeć będą do sądów kolegjalnych. Procedura będzie zaś ustną; pisma będą tylko przygotowawcze mieć znaczenie. W celu przyspieszenia biegu procesów, skrócono terminu rekursów i t. d. — Dalej prawil p. minister o zupełnie nowej instytucji, t. j. o egzektorach sądowych i o rekursach, które dozwolone będą tylko do drugiej instancji; trzecia instancja będzie tylko kasacyjną.

Trzecią sprawę będącą na porządku dziennym, t. j. sprawozdanie Wydziału o reorganizacji zakładów karnych, odczono i zwrócono Wydziałowi do przerobienia.

Wydział budżetowy już się ukonstytuował; p. Piotr Gross będzie sprawozdawcą działu o monopola soli, hr. Wodzicki zaś ministerstwa oświaty.

### Z obrad delegacji wspólnych.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału budżetowego dla spraw wojskowych przyjęto następujące rezolucje:

Na wniosek Skenego: Zniesienie niższych wojskowych zakładów naukowych.

Na wniosek Rechbauera: Zniesienie zakładu medyczno-chirurgicznego, zwanego Jozefinum.

Na wniosek Skenego: Zaprowadzenie nowego systemu wyrabiania efektów wojskowych, któreby umożliwiło zniesienie komisji mundurowych i oddało wyrobienie ubrań itd. w ręce półków:

Na wniosek Schindlera: naznaczenie na czas pokoju stale oznaczonej i nieprzekraczalnej liczby generałów i sztaboficerów.

Na wniosek Rechbauera: Sprawy cywilne mają być oddane sądom cywilnym; zniesienie kas wojennych i oddanie tychże kas stojącym pod kierownictwem ministerstwa finansów.

Na wniosek Figuly'ego: Żadana, na tajne wydatki kwotę 20.000 zlr. wykreslić, ponieważ na ten sam cel przyznano już dla kanclerza 550.000 zlr.

Na wniosek Rechbauera przyjęto dalej aby rozwiązano istniejące obok ministerstwa wojny inspekcje, komisje i komendy pociągów, oraz aby półki konsystowały w okręgach swych werbowniczych.

Następnie przyjęto rezolucje o zniesieniu generałskich komend krajowych, komend pociągów i kraj. dyrekcji artylerji. Równocześnie poleceno ministerstwu reformę komisariatu wojennego i instytucji posługaczów oficerskich.

### Wiadomości polityczne.

**Austria.** Bank wiedeński zobowiązał się, w kontrakcie z rządem zawartym przy swem zawiązaniu, wypłacania bankocetli srebrem bez odciążania żadnych zwyczaj pod pozorem agio. Dwadzieścia lat już ubiegło, odkąd bank zawiesił wypłatę wydawanych przez się banknotów, co musiało w koniecznem następstwie pociągnąć za sobą zniżenie kursu tychże względem srebra i przy tak nagłem potaniu obiegowych pieniędzy wpłynąć szkodliwie na przemysł i handel, a nareszcie zachwiać kredyt ogólny. Przez lat dwadzieścia zostaje cała ludność Austrii wysta-

wioną na te wszystkie niedogodności i szkody, a mimo to rząd, miasto środków zaradczych w tem położeniu, zwalniał tylko bank od wypełniania odnośnego punktu umowy — i raczej wolał widzieć kraj na dotkliwie narażonym stracie, niżeli przedsięwziąć kroki mogące przynieść szkodę bankowi, który mający w ten sposób ręce rozwiązane, nie oszczędzając kraju, o swoje tylko dbał interes. Stan ten trwa aż do dziś. Spodziewamy się, że Rada państwa zechce wzięć pod swoją uwagę tę ważną kwestję i postara się o uwolnienie kraju od plagi złych pieniędzy. Zapewne stanie tu w drodze alternatywa: albo pozostawić cło w dotychczasowym stanie, albo rozwiązać bank, jako nie odpowiadający umowie, — to i wtedy sądzimy, że Rada państwa zechce wyżej postawić dobro kraju, niż wszelkie prywatne i poboczne względy na powodzenie akcjonariuszów banku wiedeńskiego. Niema bowiem słusznej przyczyny, dla którejby znosić należało poboczne bezprawne przywileje, gdyżśmy się już w wszystkich innych pozbyli.

Wydział mający przedłożyć wniosek względem wolnej adwokatury odbył swe posiedzenie 13. lutego. Większość oświadczyła się najprzód za tem, by egzamin adwokacki zdawano dopiero przy końcu okresu przeznaczonych dla praktyki i żeby bezzwłocznie po zdaniu takowego wolno było egzaminantowi otworzyć biuro adwokackie. Rzeczą tę motywowano tem, że celem właśnie praktyki prawem przepisanej jest wykształcenie się na zdolnego obrońcę, zmuszanie więc kogoś po odbyciu już popisie z odpowiedniej zdolności, nie ma logicznej podstawy. Powtórę radzono nad czasem, jakoby winien być przepisany dla praktyki, jako warunku dla osiągnięcia adwokatury. Większość zgodziła się na lat siedm po skończeniu jednego z cislitawskich uniwersytetów, z pomiędzy których przynajmniej 1 rok w sądzie, a 3 w kancelarji adwokackiej praktykować należy. Siedmioletni przeciąg czasu jest jednak, zdaniem naszym, za długi — wnoszone przez dr. Zailera 5 lat praktyki wystarczałyby zupełnie; rozumiemy potrzebę, by kandydat na adwokata udowodnił swe zdolności, gdyż nieostrożność w tej mierze mogłaby być szkodliwą społeczeństwu, ale nie możemy pojąć, jak zgodza się z pojęciem wolnej adwokatury zbyteczne teje utrzymywanie. Urządzenie, o którym mowa, czyni osiągnięcie adwokatury zawisłem nie tyle od nauki i zasobu wiadomości specjalnych, jak raczej od środków materialnych, czy ktoś ma o czem przetrwać długoletnią praktykę, czy nie; urządzenie takie zagradza drogę ubogim, a przecież żaden przywilej tak bardzo nie dokucza, jak przywilej „pieniędzy.“

Generał Neipperg, o którego odwołaniu już wczoraj donosiły dzienniki pogłoskę, którą też i podaliśmy, został istotnie przeniesionym do Berna. — To zadośćuczynienie opinji publicznej, obrażonej nietaktycznym i wyzywającym postępowaniem jen. Neipperga, przyczyni się niezawodnie do ustalenia w narodzie węgierskim dobrego mniemania o prawdziwej życzliwości rządu.

W świecie politycznym wiedeńskim zajęło nie pomalą umysły zapytanie pruskiego posła br.

— A panna Sherrington poślubi innego, powiedział tonem wesołym Fred.

Coppie zdradzał.

— Zostawmy pannę Sherrington, błagam cię.

— Owszem, owszem; ja chcę o tem z panem pomówić — odpowiedział towarzyszy, ciesząc się, że go drażnić może.

— To jest przedmiot, o którym rozmawieć nie lubię obecnie, powiedział Edwin tonem opryskliwym.

— Czyś pan wykonał przysięgę jej ojcu, której od pana żądał?

— Nigdy!

— A więc...

— Cyt! powiedział Coppie.

— Co takiego?

— Słyszę hałas, jakby tentent konnicy.

— Mylisz się pan, powiedział Fred, to nie kawalerja, lecz nasze konie; tak, to naszych kilkanaście koni ojciec umieścił na polance, gdzie są bezpieczne od nieprzyjaciela.

— Challenge! (kto idzie) — odezwał się ktoś nagle głosem mocnym.

— Brown! odpowiedział, zatrzymując się kapitan. — Reszta oddziałku zatrzymała się także.

— Hasło? zapytano powtórnie.

— Niewolnik! odpowiedział Brown.

— Emancypacja! odpowiedział pierwszy.

Latarka zabłysła w ciemności nocnej, i murzyn ogromnej postawy ukazał się u wejścia pieczary, umieszczonej w skale.

Postać ta, wysokości siedmiu stóp, była bardzo szpetna.

Kształt ciała był za wielki do jego figury; jedna połowa twarzy była nabrzęklą, a druga wyschniętą, zamarszczoną, tak, że nawet kości były widoczne. Część szczeki była pozbawioną ciała — i jakby nadmiar jedna połowa twarzy była bez oka.

Temu kalectwu, tym ranom okropnym, zawdzięczał murzyn swoją ucieczkę.

Niewolnik ten, będąc u jednego z plantatorów przy ujściu Missuri, skruszył swe kajdany i zbiegł; — lecz ścigany i doprowadzony do ostateczności, nie miał innego sposobu ratowania się przed swoimi katami, jak tylko rzucić się w błota.

Na nieszczęście błoto było grzązkie i tak głębokie, że biedny Afrykanin wpadł po same ramiona i nie mógł wydobyć się z niego.

W tym stanie pozostawał przez dwa dni bez pokarmu i napoju, wystawiony na skwar słoneczny, który palił mu głowę.

Nie dość na tem; rak ogromnej wielkości uczerpił się bezbronny i wyjadł mu jedną część twarzy. Byłby mu objadł całą głowę, gdyby nie drugi uciekający towarzyszy, który mu przybył w pomoc.

Wyrwany z objęć okropnej śmierci, wyleczył się i po tysiącznych niebezpieczeństwach podróży do-

stał się wreszcie do Kansas, gdzie został przyjęty do służby przez Browna.

Miał on dobrą naturę, był pełen uniżoności i przywiązania bez granic, charakteru prostego; miał pojęcia mało rozwinięte i zdolnym był tylko do posłuszeństwa wypełniania rozkazów.

— Co nowego Cezarze? zapytał Brown.

— Nic panie, konie zdrowe, Cezar także i kontent; że pana widzi. Powiedziawszy to zaczął się śmiać.

Rysy twarzy, podczas śmiechu bardziej się uwydatniające, odkrywały jej rany, i robiły ją mniej przyjemną.

— Osiodłasz nasze konie, a następnie przygotujesz się do podróży i pójdziesz z nami, powiedział kapitan.

Murzyn śmiał się jeszcze więcej i skakał z radości.

— Spiesz się, mój kochany, bo nam pilno, dodał kapitan półgłosem.

— Cezar w tej chwili rzucił się do parku, który przy słabem świetle latarni w niewielkiem oddaleniu można było widzieć.

— Coppie spostrzegł malenki park znajdujący się na polance, której granice nikły w ciemnościach, a z drugiej strony operowały się o skalistą ścianę brzegów malej rzeczki.

(D. c. n.)



Wertera, wystosowane do p. Beusta, a dotyczące paszportów wydanych przez władze austriackie byłym wojskowym hanowerskim, którzy teraz przenieśli się do Francji. Minister Beust odpowiedział, że paszporta zostały wydane, ale tylko tak, jak się to zwykle dzieje z cudzoziemcami, którzy nie wyemigrowawszy z ojczystego kraju, chcą opuścić Austrię, — że więc pretensje pruskie są bezzasadne.

**Polska.** Telegram doszły nas i umieszczony we wczorajszym numerze o zwrocie polityki rosyjskiej względem Polski, jest zapewne powtórzeniem tylko wieści, krążących od niejakiemu czasu w Warszawie, jak to już donosiliśmy. Wieści takie powtarzają się dość często, dotąd jednak nie ma żadnej faktycznej podstawy, któraby dozwalała jakakolwiek pokładać nadzieję w urzeczywistnienie tych aczkolwiek nader pożądaných wiadomości.

**Rosja.** Różne trudności polityki wewnętrznej, a mianowicie pod względem ekonomicznym, w znacznej części ostudziły zapał wojenny i chęć nowych zdobyczy moskiewskiego stronnictwa narodowego. Z wielu stron dochodzą wiadomości o strasznej nędzy pomiędzy niższymi warstwami, która nie tylko trapi Finlandję i Litwę, ale nadto rozszerza się w przerażający sposób w gubernjach tulskiej, twerskiej, tambowskiej i orelskiej, a w północno-wschodnich prowincjach carstwa, mianowicie w okolicy Archangielska, do najwyższego dochodzi stopnia. Dziwna to rzecz, że ci krzykliwi „patryjoci“ moskiewscy, którzy ciągle prawią całemu światu o srogim ucisku, jakiego doznają ludy słowiańskie pod panowaniem tureckim, lub ludność ruska w Galicji, nie myślą o zapobieżeniu nędzy swoich współbraci, zostających już pod troskliwymi rządami białego cara. Dopiero p. Renny, konsul angielski w Archangielsku, powodowany uczuciem ludzkości, założył w tem mieście komitet, mający na celu niesienie pomocy dotkniętej nędzą ludności, i porożyszał do innych miast wezwania, zachęcając tamtejszych mieszkańców do opiekowania się w podobny sposób nieszczęśliwymi. To szlachetne postępowanie cudzoziemca nie pozostało bez skutku: w Petersburgu W. ks. następcę tronu, a w Moskwie tamtejsza municypalność zawiązała towarzystwo ku wspieraniu ubogich.

Usiłowania te prawdopodobnie nie wiele już zdołają się przyczynić do zapobieżenia ogólnej nędzy, gdyż przy ogromnych mrozach, do 40 dochozących stopni, i całkowitym tak przez to jak w skutek niezmiernych zasp śniegowych brak komunikacji trudno będzie w chwili obecnej, z prowincji południowych sprowadzić zboże lub inne środki pożywienia. — Straszna ta nędza i rozpaczliwe ztąd położenie prostego ludu moskiewskiego, przez długie wieki systematycznie utrzymywanego w ciemności i demoralizowanego, przerażające pod względem moralnym sprowadzają skutki: rozboje, napady i najrozmaitsze zbrodnie wydarzają się w gubernjach głodem dotkniętych codziennie i do coraz większych dochodzą rozmiarów.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że rząd serbski udawał się do gabinetu wiedeńskiego z prośbą o odstąpienie 100.000 karabinów odcylkowych, na co dostał odpowiedź, że najstosowniej udać mu się w tej mierze do fabryk prywatnych. W kilka dni później zamówiono istotnie tę ilość karabinów dla rządu greckiego. Dziś jednak odkryło się, że rzeczywiście są one przeznaczonymi dla Moskwy, która tylko ze względów polityki nie chciała bezpośrednio udać się do Wiednia w tym interesie.

**Francja.** „Epoque“ podaje pogłoskę obiegającą Paryż o zmianie mającej nastąpić w gabinecie tuileryjskim. Nowe ministerjum miałoby się składać z panów: Rouher, Buffet, Segris i Lagueronniere, a więc zwyciężyłby liberalizm. Ustępstwo to nie jest dotąd pewnem, ale jak pisze wyżej wzmiankowany dziennik nie nieprawdopodobnem.

Antybonapartystowskie demonstracje pojawiają się jak grzyby po deszczu; nawet w tak lojalnej dotychczas Korsyce nie panuje spokojność umysłów. W Ajaccio odbyła się wielka demonstracja w teatrze podczas przedstawienia „Purytanów“. Cały teatr powtarzał z entuzjazmem kilkakrotnie zwrotek: „Zagrzmiała trąba wolności.“ Wypadkiem tym zajmowało się nawet ministerjum francuzkie.

Ze względu na francuzko-meklenburski traktat handlowy, który mocno zaniepokoił gabinet berliński, ogłasza „Monitor“, że rząd fran-

cużki unika nieustannie wszystkiego, coby mogło być niekorzystnem dla związku cłowego.

**Anglja.** Wylewy Tamizy w niektórych okolicach znaczne zrzuciły szkody. W samym Londynie, osobliwie w wschodniej części miasta, wiele ulic zostało dnia 10. b. m. zalanych wodą, która do takiej doszła wysokości, że w tej dzielnicy wszelka komunikacja musiała się odbywać na łodziach.

Systematyczne wyzyskiwanie klasy robotników przez fabrykantów angielskich wywołało w Londynie zawiązanie się kilku towarzystw, których celem było zmuszenie swych panów do podwyższenia płacy. Smiale i stanowcze postępowanie robotników uwieńczyło pomyślnym skutkiem ich usiłowania; fabrykanci bowiem, obawiając się większych strat z powodu przerwy w ruchu ich fabryk, skłonili się do zaspokojenia słusznych żądań robotników.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Johnson postanowił posłać rządowi angielskiemu ultimatum z żądaniem przyjęcia w sprawie sporu o okręt „Alabama“ sądu rozjemczego na podstawie proponowanych przez Sewarda warunków lub z zagrożeniem zerwania stosunków dyplomatycznych.

**Włochy.** Wyzywające postępowanie włoskiego duchowieństwa omal co się stało powodem nowych zaburzeń w Padwie. Dnia 9. b. m. postanowiła tutejsza młodzież akademicka urządzać wielką demonstrację w celu uczczenia poległych bohaterów pod Mentaną. Rząd, obawiając się nowych rozruchów, wydał polecenie, aby przeszkadzano urządzeniu obchodu. Mimo zakazu udała się młodzież z chorągwiami i w uroczystym pochodzie na smętarz, gdzie chciano odbyć tę uroczystość. W drodze zetknięto się z oddziałem gwardji narodowej, która jednakże w obec śmiałego wystąpienia zgromadzonej ludności czem prędzej rozpoczęła odwrot. Młodzież udała się przed akademję, gdzie przemawiając do ludu, otwarcie potępiła postępowanie rządu. Tymczasem udało się jednakże kilku profesorom uspokoić umysły i skłonić zgromadzonych do rozejścia się.

O podobnych rozruchach donoszą z Chivignano, gdzie również zachowanie się partji klerikalnej doprowadziło ludność do zaburzeń i otwarciego starcia się z władzami rządowemi.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* **Z Wszecznicy.** Podpisany tymczasowy komitet zaprasza panów słuchaczy i rygoryzantów wyznania mojżeszowego na pierwsze walne zgromadzenie, „Towarzystwa ku wspieraniu rygorozantów wyz. moj.“, które dzisiaj o 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po południu w sali IV. na wszecznicy się odbędzie.

Emil Byk, Frydryk Kolischer, Jujusz Sokal, Marcelli Fraenkel.

\* **Rada oddziałowa** jarosławskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego podaje do publicznej wiadomości, że pp.: *Marceli Mastowski* (w Siemawie), *Jan Popiel* (w Laszkach, Radymno), *W. Ustrzycki* (w Cielatyczach, Radymno), *Kaz. Zaklika* (Haulowice górne, Jarosław) zostali upoważnieni do przyjmowania wkładek na cel towarzystwa wzajemnej pomocy dla poszkodowanych wylewem rzek.

Jerzy Czartoryski, przewodniczący.

\* D. 6. stycznia, w święto Trzech Króli, w Kazaniu ściśle obserwują zwyczaj kąpania się: przy 20 stopniowym mrozie przeszło sto starych i młodych ludzi, nawet niedorostków, rzucali się do przerebła i natychmiast wyłazili, niektórzy czerwoni jak raki, drudzy zbladli z przelęknienia.

\* **Błażowa 11. stycznia.**

Nasze miasteczko posiada tak jak inne miasta Radę gminną, składającą się z 24 członków, z których 18 nosi sukmany, reszta zaś chodzi w żupanach i bierłydkach. Otóż zeszłego tygodnia b. r. zebrała się nasza Rada pod przewodnictwem naczelnika gminy (recte wójta) i pisarza S. A ponieważ nasz pan naczelnik gminy jest niepiśmienny, przeto posiedzenie zagał pan S. w ten sposób: „Szanowni panowie koledzy! Na dniu dzisiejszym zebraliśmy się tu na to — ażeby przy nadchodzącej wiosnie można się już raz wziąć do odbudowania naszej upadkiem grożącej szkółki. Jak wiadomo, w skutek tej kwestji robiliśmy nie jednokrotnie posiedzenia, a zatem należałoby, abysmy ją dzisiaj załatwić mogli. — Nie tajno, że plac na budynek już mamy, budulec toż samóż ofiarował dziedzic Błażowy — o nic więcej przeto nie chodzi, tylko o dostarczenie robotników i inne drobne wydatki, któreby gmina miała ponieść. Proszę więc rozważyć; poczem przystąpimy do głosowania. — Po chwilowej pauzie następuje głosowanie i wniosek przyjęto większością.

Uradowany będąc, że się tak długo ciągnęła kwestja zakończyła, wybiegłem zadyszany na miasto i kogo spotkałem oznajmiłem mu, że przecież po 4

latach Rady naszej będziemy mieli szkółkę. Nie wyspowiadawszy się ani dziesięciu osobom, spotykam radnego S. i pytam się: a co, już podpisany protokół? a on odpowiada, że nie — bo Rada była nie kompletna. Odrzekłem, że to do tego nic nie ma, na co tenże: u nas musi być cała Rada i wszyscy członkowie, inaczej nie przyjmą nigdy wniosku. — Otóż macie, pomyślałem w duszy; oto jest samorząd — oto jest przewodniczący, nieznający paragrafów ustawy. Teraz pytam się: skoro uchwalono wniosek większością głosów, dlaczego większość odstąpiła od wniosku i na słowa mniejszości: „nas niema wszystkich“ przystała? Czyż pan S. nie mógł być powtóre zabrać głos — i oświadczyć Radzie, że skoro wniosek większością przyjęty, nie potrzeba do tego kompletu, że dostateczną jest i ta Rada, która się zebrała — nie mógł że on objaśnić radnych — nie mógł że im przeczytać ustawę, że do uchwalenia jakiegokolwiek wniosku nie potrzeba kompletu? — ale pożałuj się Boże, to nie nastąpiło.

Dodać tu mi jeszcze wypada, że kwestja budowania naszej szkółki toczy się od 4 lat i często przychodziła na Radzie pod głosowanie, a że się nasza Rada nigdy nie zbierze kompletnie, przeto niema nadziei, abysmy mieli kiedykolwiek nową szkółkę; stara szkółka upadnie, a budulec na nową zgnije w lesie. Rodziców zaś przestrzegam przy tej sposobności aby swoje dziatki posyłając do szkoły zaopatrywali w dobre buty — aby mogli przebywać bagna; w odzież dobrą i we watę do usz — aby od przeciągów, które wiele panują w szkole, nie dostali reumatyzmu, — a najwięcej, aby dzieci z kijami chodzili do szkoły, bo psy wałęsające się po ulicy napadają, kaleczą i suknie rozdierają.

\* Kaznodzieja krakowski zboru izraelickiego p. Szymon Dankowicz, z uwagi na zaniedbanie u większej części izraelitów znajomości dokładnej języka polskiego, a każenie go obcemi naleciałościami, pragnąc wpłynąć na usunięcie tych wad i naprawę niedostatku, zamierza otworzyć dla swoich współwyznawców odczyty wieczorne języka polskiego, które miewać będzie bezpłatnie.

\* Zdolny leśniczy, Polak, w sile wieku, czerstwego zdrowia, powróciwszy z Meksyku i Stanów zjednoczonych, gdzie wielkimi zawiadywał majątkami — mogący się wykazać chlubną przeszłością, poszukuje miejsca leśniczego w zarządzie dóbr prywatnych. Bliższą wiadomość podaję zgłaszającym się redakcja „Dziennika lwowskiego.“

## Depesze telegraficzne.

**Peszt 14. lutego.** Minister oświecenia baron Eötvös ukończył już projekt ustawy szkolnej mający być przedłożony Izbowi w najkrótszym czasie. Projekt ten obejmuje wszystkie szkoły i stara się uniknąć wszelkiego możliwego konfliktu z powodu kwestyj międzywyznaniowych.

**Kostantynopol d. 13. lutego.** „Lewant Herald“ donosi, że dziś został wyekspedjowany zład rozkaz sultański, odwołujący Wielkiego wezyra z Kandji. Powrotu wezyra należy się spodziewać w sobotę lub niedzielę.

**Berlin 19. lutego.** W kołach rządowych nie mówią dotąd wcale nic o zmianie ministerjalnej. Wszystkie odnośne pogłoski, jak na przykład zastąpienie Eulenbergą przez Forckenbecka, nie mają żadnej podstawy.

**Monachjum 14. lutego.** Książę Hohenlohe przyjął wybór na posła do cłowego parlamentu z okręgu wyborczego Forchheim.

**Paryż 14. lutego.** Od kilku dni obiega nowy numer tajnego dziennika „La Republic“, napisany w tym samym sposobie, co i poprzedzający.

## Wystawa przemysłowa we Lwowie.

Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła 27. listopada i 3. grudnia 1867 r., aby w maju i czerwcu 1869 urządzić we Lwowie wystawę przemysłową, któraby wszelkie wyroby przemysłu i rękodziel, również płody surowe wszelkiego rodzaju, tak naszego kraju, jakoteż i Bukowiny obejmować miała.

Na mocy tej uchwały wysadziła Izba z łona swego komitet, z upoważnieniem powołania ludzi fachowych, którzyby rzeczony komitet w przeprowadzeniu tej zbiorowej wystawy wspierali swemi wiadomościami i doświadczeniem.

Na przewodniczącego komitetu wyznaczony został prezes Izby, p. Józef Breuer, na następcę jego wice-prezes Izby, p. Karol Pietsch, a na członków pp. Jan Schumann, Marek Dubs i Robert Doms. Izba handlowo-przemysłowa podawszy swój zamiar do wiadomości wysokich władz, zaprosiwszy oraz do przystąpienia i popierania w zamierzonej pracy komitetu gospodarcze we Lwowie i Krakowie tudzież Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, Brodach i Czerniowcach, wyraża nadzieję, że ludność naszego kraju, uznając korzyści, jakie ze zbiorowej wystawy wypłyną we wszelkich kierunkach pracy, weźmie najliczniejszy udział w tej wystawie, tem bardziej, że wystawy krajowe, nierównie wyższą mają dla kraju wartość od wy-



staw międzynarodowych, na których bądź dla odległości geograficznej i ztąd wynikających kosztów, bądź dla licznej konkurencji pierwszorzędnych narodów przemysłowych, wyroby krajowe albo wcale nie reprezentowane, lub też zupełnie pominięte bywają. Wystawa krajowa umożliwia przeciwnie i mniej cennej pracy przystęp do współzawodnictwa z wyrobami najcenniejszemi kraju, gdyż różnice jakości i ceny wyrobów jednego kraju nie są tak wielkie, aby mniej cenny wyrób wcale niepostrzeżony i nieoceniony został.

Aby zaś wystawców nie narażać na wielkie koszty, Izba handlowa poczyni stosowne kroki u wysokich władz względem uwolnienia od opłaty pocztowej dotyczących korespondencji, jakoteż u zarządów kolei żelaznych o zmniejszenie taryfy na przewóz przesyłek przeznaczonych na zamierzoną wystawę,—a rezultat starań swoich, również jak szczegółowy program wystawy, poda w swoim czasie do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 3. lutego 1868.

Z komitetu dla wystawy lwowskiej.

**Cennik giełdy pieniędzy i towar. we Lwowie dnia 15. lutego 1868.**

	Placa	Żądaja
	złr.   kr.	złr.   kr.
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	203 75	203 50
" " lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	176 50	174 —
" banku hypot. gal. po 200 złr.	73 10	73 60
" papieru czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k.	82 95	83 45
" " " w w. a. bez kuponu	79 —	79 50
" " banku hypot. galic.	—	91 —
Oblięgi indemnizacyjne galic.	65 50	66 —
" " WX. Krakowskiego	—	—
" " Księstwa Bukowiń.	—	—
" pożyczki głodowej z r. 1866	99 25	99 75
" kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	94 —	94 50
" " " II.	89 75	90 25
" " lwowsko-czern. I.	80 —	80 50
" " " II.	81 —	81 50
Dukat holenderski	5 57	5 61
Dukat cesarski	9 38	9 43
Napoleon'or	1 81	1 83
Rubel srebrny rosyjski	1 61	1 62
" papierowy rosyjski	—	—
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	1 72	1 73
Pruskie bilety kasowe	9 42	9 71
Półimperjal rosyjski	—	—
Srebro	115 25	116 —

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

Dnia 14. lutego.		złr.	kr.
5% Metaliki		57	10
" z procent. z maja i listopada		58	25
5% Pożyczka narodowa		66	—
Losy pożyczki z roku 1860		82	20
Akcje banku wiedeńskiego		709	—
" kredytowego		186	90
London 10 funtów szterlingów		117	66
Srebro		115	50
Dukat pojedynczy		5	60

**Przyjechali do Lwowa**

z dnia 14. lutego.

PP. hr. Baworowski W. J. z Kuttowa, dr. Dylewski M. z Rollowa, Kellermann J. z Tręczyń, Lisowski R. z Lrakowa, br. Gostkowski A. z Czyżowie, Hormuzaki M. z Czerniowiec, Zuker R. z Choreśnicy, Senprea A. adw. z Jas, Abrahamowicz D. z Targowicy, Rosenbeag J. z Podola, hr. Potocki A., Donitsch M. i Kirink L. z Paryża, Kramer F. c. k. przeł. powiatowy z Doliny.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

**Obwieszczenie.**

Pobierane dotąd 20% azio przy należnościach taryfowych tak cywilnych jako też i wojskowych, zniża się od dnia 20. lutego b. r. na 15%, aż do dalszego rozporządzenia.

Dotychczasowe wyjątki od tego azia nie podlegają żadnej zmianie.

501-1-3

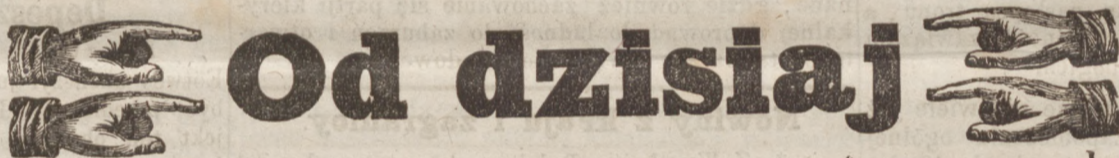
Wiedeń dnia 13. lutego 1868.

Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny

**BANK HIPOTECZNY**

odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacji i zakładów, chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprz gal. akcyjnego Banku hipotecznego, listy takowe na rzecz wspomnianych osób winkulowane być mogą a bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej zakładu w Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych.

455-9-10



**Od dzisiaj**

zniżył znacznie ceny towarów zimowych magazyn

**J. KÜHMAYERA**

i sprzedaje takowe po cenach:

PLASZCZE i PALETOTY	pierwej	złr. 20 — 40	teraz	złr. 15 — 30
KAFTANIKI	dłuższe	" " 15 — 20	" "	10 — 14
"	krótsze	" " 10 — 12	" "	6 — 8

niemniej **CHUSTKI, SZALE** i wszystkie towary łokciowe.

Przytem zawiadamiam, że otrzymuję **CODZIENNIE:**

**BALOWE SUKNIE**

Illusion, tarlatanowe deseniowe i z bordurami, gazowe i popelinowe;

**Zarzutki balowe**

repsowe, kaszmirowe i algerien;

**PELERYNKI, KOŁNIERZYKI i BASZLIKI, MANTYLE** aksamitne i

jedwabne, Gotowe suknie Neglige i Strojne

po znanych tanich cenach.

468-52